

FRANCJA: TRAGICZNY BILANS PROTESTÓW PRZECIWKO PODATKOM PALIWOWYM. JEDNA OSOBA NIE ŻYJE, SETKI RANNYCH

Przez Francję przetacza się potężna fala protestów. Do tej pory podczas masowych demonstracji i zamieszek prawie 230 osób zostało rannych, w tym osiem ciężko, a 63-letnia kobieta straciła życie. Sytuacja ta jest wynikiem podwyżki podatków paliwowych, którą szczególnie dotkliwie odczuli najubożsi Francuzi.

W ciągu ostatnich tygodni we Francji powstał oddolny ruch obywateli (nazywających siebie „gilets jaunes”, czyli „żółtymi kamizelkami”) niezadowolonych z podwyżek podatków paliwowych, mających bezpośrednie przełożenie na cenę litra oleju napędowego i benzyny.

Policja w całym kraju zмага się z masowymi protestami. Według szacunków służb przytoczonych przez serwis Bloomberg, tylko w niedzielę 18 listopada 40 tysięcy protestujących zablokowało około 150 dróg w całej Francji. Jednakże, apogeum protestów przypadło na dzień poprzedni, czyli sobotę 17 listopada. Wtedy na francuskie ulice wyszło prawie 300 tysięcy „żółtych kamizelek”, wnosząc ponad 2000 blokad drogowych.

W czasie ostatniego weekendu protesty weszły w najgorętszą fazę. W samym Paryżu ok. 1200 osób chciało szturmem wziąć Pałac Elizejski. Policja musiała użyć gazu łzawiącego. W wielu miejscach doszło do starć ze stróżami prawa. W ruch szły pałki i armatki wodne.

Do najtragiczniejszego zdarzenia doszło we wschodniej Francji. W miejscowości Pont-de-Beauvoisin kierowca otoczony przez agresywnych demonstrantów, którzy zaczęli okładać pięściami jego samochód, spanikował i dodał gazu, uderzając w 63-letnią protestującą kobietę. Potrącona nie przeżyła.

Gniew „żółtych kamizelek” wywołany został dotkliwą polityką fiskalną. Francuski rząd zdecydował się bowiem podnieść dwa podatki, które w dużej mierze decydują o wysokości ceny litra paliwa. Jak podaje portal euronews.com, w pierwszej kolejności chodzi o tzw. podatek węglowy, czyli daninę którą państwo pobiera celem finansowania walki z emisjami gazów cieplarnianych. Według planów fiskalnych Paryża, wysokość tej daniny ma rosnąć nieustannie przez kolejne lata.

Kolejnym podatkiem, jaki wywołał gniew Francuzów, jest podatek paliwowy, nakładany na olej napędowy i benzynę. Od początku bieżącego roku wysokość tej daniny wzrosła odpowiednio o 8 i 4 eurocenty.

We Francji podatki odpowiadają za ok. 60% ceny litra paliwa.

Jednakże, pomimo ogromu protestów, francuski rząd nie cofa się przed podwyżkami. Jak powiedział

cytowany przez Bloomberga premier Edouard Philippe „władze nie nakładają tych danin dla przyjemności albo celem rozdrażnienia Francuzów, lecz dlatego że chcą opodatkować węgiel w stopniu większym niż pracę”.